

## Polityka tożsamości a kryzys amerykańskiego liberalizmu

M. Lilla, *The Once and Future Liberal: After Identity Politics*, Harper, New York 2017, 160 ss.

MARCIN POLAKOWSKI

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku

Mark Lilla to historyk idei i komentator polityczny, znany nie tylko w amerykańskim środowisku intelektualnym. Także w Polsce jest to autor rozpoznawalny. Jak dotąd, w naszym kraju opublikowano dwie książki jego autorstwa: *Lekkomysłny umysł: intelektualiści w polityce* (2006) oraz *Bezsilny Bóg: religia, polityka i nowoczesny Zachód* (2009), a także kilka esejów i wywiadów na łamach prasy. Znakiem rozpoznawczym Lilli stała się skłonność do szybkiego komentowania bieżących wydarzeń społeczno-politycznych, przez co w Stanach Zjednoczonych zyskał status jednego z bardziej znanych intelektualistów, publikujących regularnie na łamach *New York Review of Books* czy też *The New York Times*.

Właśnie na łamach tego ostatniego periodyku, 10 dni po wyborze Donalda J. Trumpa na 45. prezydenta Stanów Zjednoczonych, Lilla opublikował komentarz zatytułowany *The End of Identity Liberalism* (Lilla 2016b). Artykuł ten, będący próbą diagnozy przyczyn porażki Demokratów w ostatnich wyborach, jak i ich słabnącej pozycji politycznej, wywołał lawinę komentarzy i stał się jednym z najgłośniejszych tekstów publicystycznych roku. Najnowsza książka amerykańskiego autora — *The Once and Future Liberal: After Identity Politics* — jest uznawana właśnie za rozwinięcie wspomnianego artykułu. Łączy więc niewąt-

pliwie żywe zaangażowanie komentatorskie w życie społeczno-polityczne Stanów Zjednoczonych z perspektywą intelektualną charakterystyczną dla akademika.

Tematem książki Lilli — jak już wspomniano — jest kryzys liberalnego obozu politycznego w Stanach Zjednoczonych. Na początek należy jednak zaznaczyć, że liberalizm należy tutaj widzieć przez pryzmat definicji tego pojęcia, funkcjonującego w amerykańskim życiu społecznym, a więc będącego synonimem socjalliberalnej i socjaldemokratycznej lewicy, skupionej w wymiarze politycznym w amerykańskiej Partii Demokratycznej, a w wymiarze medialnym i eksperckim w sympatyzujących lub powiązanych z nią mediach i *think tankach*. Autor otwarcie przyznaje się do bycia liberałem w amerykańskim rozumieniu tego słowa („Piszę to jako sfrustrowany amerykański liberał”, s. 6), nie ukrywa więc także, że książka nie próbuje nawet dochować — jakkolwiek rozumianych — wymogów naukowego dążenia do obiektywizmu. Krytyka Lilli ma z założenia charakter otwarcie publicystyczny, zaangażowany i pełen troski o przyszłość amerykańskiej lewicy.

Podobnie jak w przypadku poprzedzającego ją artykułu, bezpośrednim punktem odniesienia, w którego perspektywie należy czytać książkę, są wybory prezydenckie w USA w 2016 roku i dotkliwa porażka kandydatki Partii Demokratycznej Hillary Clinton. Praca Lilli ukazała się wszakże zaledwie 9 miesięcy po przegranej Clinton i zaczyna się od zdania „Donald J. Trump jest prezydentem Stanów Zjednoczonych” (s. 3). Jej ambicją jest jednak próba zdiagnozowania kryzysu amerykańskiej lewicy w szerszym zakresie i z uwzględnieniem dłuższej perspektywy czasowej. Lilla wychodzi bowiem z założenia, że ostatnia, tak dotkliwa ogólnokrajowa porażka wyborcza nie była efektem przypadków błędów taktycznych popełnionych podczas kampanii wyborczej, lecz jest dobitnym symptomem długiego i głębokiego kryzysu środowisk demokratycznych, którego diagnozę w omawianej pracy właśnie stara się postawić.

Już we wstępie swojej książki Lilla diagnozuje:

W XXI wieku amerykański liberalizm znajduje się w kryzysie: kryzysie wyobraźni i ambicji, jeśli chodzi o nas samych oraz kryzysie przywiązania i zaufania w odniesieniu do szerszych rzecz społeczeństwa [...] (s. 5),

co sprawia, że *de facto*

[...] liberałowie pod względem ideowym stali się w Ameryce trzecią partią, pozostającą w tyle za osobami deklarującymi się jako niezależne i konserwatystami i to nawet wśród wyborców młodych oraz w pewnych grupach mniejszościowych. (s. 5)

Przyczyn tego kryzysu i ogólnego stanu współczesnej amerykańskiej polityki Lilla dopatruje się w uwarunkowaniach historycznych. Autor *The Once and Future Liberal* przekonuje, że amerykańskie życie publiczne w XX wieku opierało się

w przeważającej części na wizji ideowej wytyczonej w trakcie rządów prezydenta Franklina D. Roosevelta. Zmierzch dominacji idei liberalnych, które Lilla nazywa erą Rooseveltowską (*Roosevelt Dispensation*) nastąpił długo po śmierci samego Roosevelta, dopiero w latach 80. XX wieku, gdy zbiorową wyobraźnię Amerykanów porwał program społeczno-polityczny charakterystyczny dla ery Reaganowskiej (*Reagan Dispensation*). Obie epoki, pomimo wszelkich różnic, łączyła „ambitna wizja Ameryki i jej przyszłości, inspirująca obywateli w różnym wieku i w różnych regionach kraju” (s. 6). I tak — zdaniem Lilli — era Rooseveltowska proponowała wizję Ameryki,

[...] w której obywatele będą zaangażowani w dążeniu do wspólnych celów, gotowi strzec się nawzajem w przypadku ryzyka, biedy czy w przypadku naruszenia podstawowych praw obywatelskich. (s. 8)

Z kolei era Reaganowska to

[...] bardziej indywidualistyczna Ameryka, w której rodziny, małe społeczności i przedsiębiorstwa będą się rozwijały, gdyż zostaną wreszcie uwolnione z więzów nakładanych im przez państwo. To era, której głównymi hasłami były niezależność i rząd minimalny. (s. 8)

Wreszcie zdaniem Lilli pierwsza era miała wymowę „polityczną”, druga zaś silny wydźwięk „antypolityczny”.

Szczególną cechą obu wymienionych okresów jest prymat, charakterystycznych dla nich, wizji Ameryki w wyobraźni zbiorowej Amerykanów i podporządkowanie się im do pewnego stopnia polityków z obu stron amerykańskiej sceny politycznej. Tak więc o ile w pełni rozkwitu ery Rooseveltowskiej środowiska republikańskie nie były w stanie sformułować równie atrakcyjnej alternatywnej wizji Ameryki i zaakceptowały przynajmniej pewne elementy programu liberałów, o tyle w czasach świetności ery Reaganowskiej dokładnie tak samo postąpili Demokraci. Według Lilli podstawowe dla radykalnej zmiany torów życia społeczno-politycznego USA jest więc rozpoznanie w odpowiednim momencie kryzysu aktualnie dominującej wizji Ameryki i sformułowanie wizji alternatywnej, która mogłaby uwieść Amerykanów. Zdaniem autora *The Once and Future Liberal* Stany Zjednoczone znajdują się w tym momencie właśnie u schyłku ery Reaganowskiej, na który jednak ani sama Partia Demokratyczna, ani związane z nią środowiska intelektualne nie potrafią właściwie zareagować.

Choć tak uproszczone i skrótowe diagnozy historyczne mogą budzić liczne wątpliwości i zacięte polemiki, to opowieść Lilli nie jest pozbawiona także wymiernych podstaw. Analizując skład Kongresu Stanów Zjednoczonych w okresie powojennym, można zauważyć bezsprzeczną dominację Partii Demokratycznej w latach 1944-1980, kiedy to tylko przez 4 lata nie miała ona więk-

szości w Izbie Reprezentantów oraz w Senacie (w obu przypadkach były to lata 1946–1948, 1952–1954). Ten stan rzeczy zaczął się zmieniać właśnie w latach 80., czyli na początku ery Reaganowskiej. O ile w Izbie Reprezentantów aż do 1994 roku nadal niepodzielnie panowali Demokraci, o tyle w Senacie w latach 1980–1986 mieliśmy już do czynienia z większością republikańską, po których na 8 lat izbę wyższą znowu zdominowali Demokraci. Jednak właśnie te 8 lat (1986–1994) większości demokratycznej w obu izbach Kongresu w świetle argumentów Lilli należy uznać za „łabędzi śpiew” przewagi obozu liberalnego w amerykańskim życiu politycznym. Ostatnie 22 lata (1994–2016) to już czas wzrastającego znaczenia Partii Republikańskiej, która przez 18 lat miała ona większość w Izbie Reprezentantów (1994–2006, 2010–2016) oraz przez 12 lat w Senacie (1994–2000, 2002–2006, 2014–2016). W tym kontekście także dwie kadencje prezydentury Baracka Obamy nie okazały się zbawienne dla Demokratów. Jak zauważa w swojej recenzji książki Lilli Jonathan Raunch, Demokraci w latach 2008–2016 stracili „ponad 1000 stanowisk pochodzących z wyboru, w tym 13 miejsc w Senacie, 69 w Izbie Reprezentantów, 12 gubernatorów i ponad 900 miejsc w legislaturach stanowych” (Raunch 2017). Mimo że sam Lilla nie odwołuje się do danych liczbowych, to zwrócenie uwagi właśnie na malejącą reprezentację Demokratów na różnych szczeblach władzy Stanów Zjednoczonych nie wydaje się bezzasadne. Autor *The Once and Future Liberal* zauważa bowiem, że jednym z przejawów kryzysu liberalnej lewicy jest właśnie niedostateczne skupienie się na walce wyborczej, a zbyt duże zaangażowanie w dyskusje akademickie czy ruchy społeczne. Jak wskazuje Lilla: „Nie potrzebujemy więcej demonstrantów. Potrzebujemy więcej burmistrzów, gubernatorów, członków legislatur stanowych, członków Kongresu” (s. 110).

Jednak przyczyny malejącego znaczenia politycznego Demokratów są zdaniem Lilli głębsze. W latach 80. i 90. nastąpiło odwrócenie się amerykańskiej lewicy od właściwych jej wcześniej ideałów wspólnotowości, znajdujących swój praktyczny wyraz w programach społecznych i inwestycyjnych okresu powojennego. Partia Demokratyczna, przede wszystkim w wyniku sukcesu reaganizmu, sama zwróciła się w stronę radykalnego indywidualizmu w życiu społecznym, wcześniej charakterystycznego dla amerykańskiej prawicy (s. 9). Zmiana, kierowana według autora swoistą „fascynacją, a później obsesją”, nie tylko nie zatrzymała zwycięskiego pochodu Republikanów, lecz jeszcze go przyspieszyła.

Za szczególnie zgubny przejaw indywidualistycznego zwrotu w Partii Demokratycznej uważa Lilla tytułową politykę tożsamości, której przyjęcie i umieszczenie na partyjnych sztandarach uznaje za największy błąd amerykańskich liberałów w ostatnich dekadach. Opisywana zmiana wywodzi się, rzecz jasna, z amerykańskich ruchów i przemian społecznych lat 60. O ile jednak zdaniem Lilli „w ciągu ostatniego półwiecza ruchy te przekształciły kraj, robiąc wiele

dobrego, zwłaszcza jeśli chodzi o przemianę serc i umysłów” (s. 109), o tyle z ich historii liberałowie wyciągnęli całkowicie błędne wnioski polityczne. Doprowadziły one do ich marginalizacji, a w dłuższej perspektywie mogą prowadzić wręcz do regresu społecznego. Główna polityczna różnica pomiędzy walką o emancypację kobiet czy zniesienie segregacji rasowej a współczesnymi roszczeniami ruchów mniejszościowych zawiera się w społecznym charakterze i wydźwięku ich postulatów. Lilla wskazuje, że XX-wieczne ruchy walczące o prawa ludności afroamerykańskiej miały uzasadnione psychologicznie i historycznie powody, aby przyjąć taktykę agresywną i jednoznacznie wrogą wobec reszty społeczeństwa amerykańskiego. Tymczasem najważniejszy spośród nich Ruch Praw Obywatelskich przyjął raczej taktykę przekonywania Amerykanów, że walczy nie tyle o wąskie interesy reprezentowanej społeczności, lecz wszystkich obywateli. Najważniejszy w tym przypadku był zdaniem amerykańskiego myśliciela postulat

[...] zagwarantowania nie tylko formalnych praw, lecz także równej godności dla wszystkich. Liderzy Ruchu Praw Obywatelskich zdecydowali się odwołać do uniwersalnego poczucia obywatelskości w dużo większym stopniu niż kiedykolwiek zrobiła to biała Ameryka. (s. 65)

Postulat uznania równości i godności wszystkich, a nie tylko części obywateli był charakterystyczny zdaniem Lilli także dla ruchów pierwszej i drugiej fali feminizmu oraz wczesnych ruchów homoseksualnych. Jednak już na przełomie lat 70. i 80. w programach wspomnianych i nowo powstających ruchów nacisk na poczucie obywatelskości zaczął stawać się coraz słabszy. W ich programach w coraz mniejszym stopniu podkreślano zgodność tożsamości, charakterystycznych dla reprezentowanych przez nich grup oraz tożsamości ogólnoamerykańskiej, odwołującej się do poczucia narodowej wspólnoty. Ich działania coraz rzadziej były przedstawiane jako wkład w ulepszenie wspólnego amerykańskiego życia, a zaczęły jednoznacznie i otwarcie być określane walką o prawa wąskiej grupy społecznej.

Wykształcenie się ruchów, które sam Lilla określa mianem Nowej Lewicy (s. 74), wynikało, jego zdaniem, z powojennych przemian społecznych i rozwoju ustroju kapitalistycznego, nie miało zaś wiele wspólnego z wcześniejszymi ruchami emancypacyjnymi. Brak postulatów odwołujących się do wspólnej odpowiedzialności Amerykanów za przyszłość kraju przesądził o tym, że działalność tych ruchów miała wydźwięk silnie antypolityczny. Uznając z góry system polityczny za narzędzie opresji, ich działacze nie byli w stanie zrozumieć sensu polityki demokratycznej. Lilla konstatuje, że często wręcz nie chcieli tego robić, kierując się przekonaniem, iż skoro „opresja jest polimorficzna, to opór też musi taki być” (s. 74), a tym samym nie próbowali nawet zinstytucjonalizować swoich działań w sferze politycznej. Źle pojęty idealizm wykluczał wszelkie korekty, które pozwoliłyby wyrazić ich żądania za pomocą innego języka i być

może przekonać do nich innych. Ruchy te od początku charakteryzowała bowiem roszczeniowość, brak skłonności do kompromisu i domaganie się bezwzględnej uznania ich punktu widzenia.

Największym błędem Partii Demokratycznej, który przesądził o jej kryzysie w kolejnych dekadach, było więc nie tyle zainteresowanie nowymi ruchami, chcącymi reprezentować kolejne mniejszości, lecz raczej bezkrytyczne przejście sposobów ich działania i uznanie polityki tożsamości za główny wyznacznik, mający odtąd określać amerykański liberalizm. Doprowadziło to do jednoznacznego osłabienia jedności partii, o ile bowiem „siły działające w zdrowej partii mają charakter dośrodkowy”, skłaniając różne frakcje do uzgadniania interesów i prób poszukiwania wizji wspólnego dobra, o tyle „w polityce opartej na ruchach społecznych, siły te mają charakter odśrodkowy”, generując konflikty i podziały na coraz mniejsze grupy, mające obsesję na punkcie jednej sprawy (s. 77). Nowa Lewica zdaniem Lilli przyczyniła się więc do utraty jedności obozu liberalnego oraz — co ważniejsze — do indolencji, jeśli chodzi o próbę zarysowania nowej, spójnej wizji amerykańskiej przyszłości przez to środowisko.

Jednym z największych problemów, do którego powstania przyczyniły się zdaniem amerykańskiego autora właśnie ruchy nowolewicowe, było opuszczenie przez Partię Demokratyczną jej bazy społecznej: robotników zrzeszonych w związkach zawodowych. Trzeba przy tym wysunąć zastrzeżenie, że Lilla nie poświęca zbyt wiele uwagi procesom odprzemysłowienia amerykańskiej gospodarki, które same w sobie obligowały liberałów do poszukiwania nowych grup wyborców. Jeżeli nawet uznać argumentację Lilli choćby za częściowo słuszną, to warto zadać pytanie, czy w momencie głębokiego kryzysu powojennego modelu gospodarczego w latach 70. i 80. XX wieku, który był głównym elementem agendy politycznej nie tylko Demokratów, możliwe było w ogóle uniknięcie zwrócenia się ku nowym prądom na lewicy, tak bardzo krytykowanego przez autora *The Once and Future Liberal?* Niestety, Lilla złożoności tej kwestii nie podejmuje.

Podsumowując wpływ ruchów nowolewicowych na kondycję liberalnego obozu politycznego w USA, autor recenzowanej pracy stwierdza, że zainteresowanie liberałów

[...] przeniosło się z ruchów, których charakter opiera się na walce o konkretną sprawę na ruchy, których istotą jest odwołanie się do konkretnej tożsamości. Jednocześnie przesunęło się ono z podkreślania znaczenia wspólnotowości na akcentowanie wagi różnicy. Szeroką perspektywę polityczną zastąpiła zaś perspektywa pseudopolityczna i wyraźnie amerykańska retoryka odczuć wewnętrznych, domagająca się uznania „ja”. (s. 77-78)

Przyjęcie perspektywy ruchów tożsamościowych było więc nie tyle zakwestionowaniem reaganowskiej wizji Ameryki amerykańskiej prawicy, lecz raczej jej dopełnieniem. Wymowa obu była bowiem wyraźnie antywspólnotowa i antypolityczna.

Zdaniem Lilli: „Tożsamość nie jest przyszłością lewicy. Nie jest też siłą wroga wobec neoliberalizmu. Tożsamość to reaganizm dla lewicowców” (s. 96).

Przejęcie przez amerykańskich liberałów postulatów Nowej Lewicy sprawiło, że w dużej mierze odwrócili się oni od realnej polityki, skupiając się wpiern na „marszu przez instytucje”, którego najważniejszym celem stało się zdominowanie środowisk uniwersyteckich. Według autora książki doprowadziło to jednak do wyobcowania elit liberalnych z mas społecznych i przekształcenia uniwersytetów w teatr pseudopolitycznych sporów (s. 81). Paradoksalnie zdominowanie amerykańskich programów uniwersyteckich przez postmodernizm czy wpływy francuskiego poststrukturalizmu oraz stworzenie odrębnych obszarów badań poświęconych kolejnym tożsamościom sprawiło, że akademia zamiast przygotowywać młodych ludzi do życia i działania we wspólnocie, skupiła się jedynie na nadawaniu „intelektualnego połyku radykalnemu indywidualizmowi, któremu i tak dosłownie wszystko inne w naszym społeczeństwie sprzyja” (s. 87).

Tak daleko idąca krytyka polityki tożsamości i różnicy, będąca głównym tematem książki Lilli, nie jest oczywiście zjawiskiem nowym. Była ona podejmowana przez samych teoretyków, zaliczanych niekiedy do grona Nowej Lewicy, jednak zwykle miała charakter zdecydowanie bardziej akademicki (zob. Fraser 2000). Praca Lilli wydaje się wyprowadzać dyskusję nad kondycją amerykańskiej lewicy poza kampusy uniwersyteckie, a przystępna forma książki sugeruje, że taki właśnie miał być jej cel. Jednak z tych samych powodów nie sposób uznać *The Once and Future Liberal* za pracę w jakimkolwiek sensie nowatorską.

Jednocześnie nie można oczywiście zarzucić Lilli, dość łatwo go na tle sukcesu wyborczego Trumpa, podążania za pewną modą intelektualną, obwiniającą za wszystkie porażki lewicy wyłącznie nowolewicowe oderwanie od mas społecznych. Lilla wykazywał związki pomiędzy rewolucją kulturalną lat 60. a rewolucją reaganowską lat 80. wiele lat wcześniej, wskazując, że obie przecież „miały miejsce za życia jednego pokolenia i okazały się zjawiskami nie sprzecznymi, lecz wzajemnie uzupełniającymi” (Lilla 2005: 6).

Krytyka nowolewicowej polityki tożsamości przeprowadzona przez Lillę wyróżnia się jednak swoją śmiałością. Amerykański historyk idei oskarża ją bowiem nie tylko o krzewienie nieskutecznej strategii politycznej, lecz wręcz o niszczenie podstaw życia społecznego i fundamentów jakiegokolwiek zbiorowego działania o charakterze politycznym. W tym sensie ton tej krytyki współbrzmi z podobnymi analizami wysuwanymi od dawna przez stronę konserwatywną. W gruncie rzeczy oskarżenie Lilli, obarczające politykę tożsamości odpowiedzialnością za zniszczenie amerykańskich uniwersytetów, przypomina podobną ocenę, sformułowaną jeszcze w latach 80. przez Allana Blooma. Autor *Umystu zamkniętego*, dokładnie tak samo jak trzy dekady później Lilla, nie tylko docenił początkowy etap rozwoju Ruchu Praw Obywatelskich, w którym szukał

on oparcia dla swoich dążeń w Deklaracji Niepodległości oraz odwoływał się do amerykańskich zasad równości i godności zapisanych w Konstytucji (Bloom 1997: 37), lecz także przeciwstawiał go późniejszym formom, przyjmowanym przez ruch walczący o równość czarnoskórych. Bloom jednak przede wszystkim zauważył, że w Ameryce „nastąpił uwiad refleksji nad społeczeństwem obywatelskim i rolą odgrywaną weń przez uniwersytet” (Bloom 1997: 380), a do kryzysu uniwersytetu przyczynili się radykalni studenci, których „poglądy ukształtowały się na tych samych starych, niedobrych uniwersytetach, do których potem wrócili, aby je zniszczyć” (Bloom 1997: 399). W podobnym duchu Lilla stwierdza, że „rzekomo nijakie i konwencjonalne szkoły i koledze lat 50. i 60. XX w. wykształciły prawdopodobnie najbardziej radykalne pokolenie amerykańskich obywateli od czasu powstania kraju”, podczas gdy współczesne kształcą studentów „opętanych swoją tożsamością i kampusową pseudopolityką” (s. 138-139), niezdolnych później do realnego obywatelskiego i politycznego działania.

Ów radykalizm krytyki Lilli, zbliżający ją do diagnoz charakterystycznych dotąd raczej dla konserwatywnych intelektualistów amerykańskich, nie idzie jednak w parze z równie zdecydowanym sformułowaniem recepty na wyjście liberałów z kryzysu. Należy to niewątpliwie uznać za słabość recenzowanej pracy. Eseista *New York Review of Books* za program uzdrowienia obozu liberalnego uznaje ożywienie odwołań do obywatelskości w ich retoryce politycznej, większe zainteresowanie realną polityką demokratyczną oraz próbę rozmowy z lekceważonymi przez lata „zwykłymi Amerykanami”, co miałyby pozwolić odzyskać wyborców centrowych (s. 115). Są to jednak recepty wysoce mgliste i miałkie. Lilla, ubolewając więc nad brakiem lewicowo-liberalnej wizji Ameryki przyszłości, sam nawet nie formułuje jej ogólnych zarysów. Ostatnia część książki, mająca wprost prezentować praktyczne wskazówki dla liberałów, uderza banalnym charakterem dawanych rad. Amerykański autor radzi np. w bardzo mentorskim tonie:

[...] nauczcie się słuchać i myśleć. Musicie odwiedzać [...] miejsca, w których nie ma Wi-Fi, kawa jest kiepska i które nie zachęcają do wrzucenia zdjęcia obiadu na Instagrama. I w których będziecie jeść z ludźmi szczerze dziękującymi za ten obiad w modlitwie. (s. 116)

Dodatkowo Lilla, skupiając się na tego typu oczywistych radach praktycznych, nie omawia szczegółowo kwestii, które domagają się rozwinięcia w świetle jego zdecydowanej krytyki polityki tożsamości. Z jego książki w zasadzie nie dowiadujemy się, które rozwiązania społeczne, inspirowane tą polityką i wprowadzone w ostatnich dekadach, należałoby uznać za zgubne i być może się z nich wycofać, a które, mimo wszystko, trzeba zaakceptować jako integralną część współczesnego programu liberalnego. Lilla nie precyzuje też właściwie żadnych kryteriów, które pozwalałyby liberałom ocenić, gdzie przebiega granica pomiędzy rozwiązaniami motywowanymi dbaniem o prawa wszystkich obywateli niezależnie od ich płci,



pochodzenia czy orientacji seksualnej, a tymi, które należałoby potępić jako przejaw ekskluzywistycznej i antagonizującej polityki tożsamości. Jest to zresztą jeden z powodów, który — jak się wydaje — nie pozwala mu sformułować bardziej szczegółowej wizji naprawy amerykańskiego liberalizmu. Jak jednak *The Once and Future Liberal* przedstawia się pod tym względem na tle innych książek, zajmujących się tym samym problemem?

W napisanej w 2004 roku pracy *Co z tym Kansas?*, diagnozującej przyczyny utraty poparcia dla Demokratów w stanach Środkowego Zachodu i Głębokiego Południa, Thomas Frank zauważa problem nieadekwatności języka politycznego, którym posługują się liberałowie:

Problem nie polega na tym, że Demokraci są jednomyślnie pro-choice albo przeciw modlitwie w szkole. Chodzi raczej o to, że porzucili język klasowy, który kiedyś ostro odróżniał ich od Republikanów i tym samym wystawili się na kulturowe ciosy w takich kwestiach, jak prawo do noszenia broni, aborcja czy cała reszta, których złudny urok byłby normalnie przyćmiony przez sprawy materialne. (Frank 2008: 247)

Frank wskazuje więc, że największym błędem Demokratów było podjęcie decyzji o przekształceniu się w kolejną partię popierającą biznes. W praktyce oznaczało to zbyt daleko idące upodobnienie się w sprawach ekonomicznych do Republikanów i przez to osłabienie znaczenia sporu o kwestie gospodarcze w amerykańskiej polityce. Frank postuluje w tej sytuacji powrót do języka, próbującego wyjaśniać „ludziom na samym dole społeczeństwa” (Frank 2008: 249), skomplikowanie współczesnej sytuacji gospodarczej. Choć z diagnozą autora *Co z tym Kansas?* można się spierać, wydaje się, że stanowi ona dużo bardziej klarowną propozycję naprawy amerykańskiego liberalizmu, niż proponuje Lilla.

Bardziej obrazowe i rzeczowe postulaty dotyczące przyszłej strategii obozu liberalnego wysuwa także Arlie Russell Hochschild. Autorka pracy *Obcy we własnym kraju* — podobnie jak Lilla — dopatruje się zarzewia utraty znaczenia Partii Demokratycznej na amerykańskim Południu w połączeniu kultury politycznej z terapeutyczną, które zrodziło politykę tożsamości (Hochschild 2017: 326). Także ona za główną ideę amerykańskich liberałów uznaje budowę silnej wspólnej sfery publicznej (Hochschild 2017: 356–357) i doradza im wyjście ze swoimi ideami poza „własną polityczną bańkę” (Hochschild 2017: 354). Badając „głęboką historię”, leżącą u podstaw przemiany politycznej społeczeństw stanów Południa (w tym przypadku Luizjany), Hochschild uznaje, że jej decydującym elementem było poczucie opuszczenia i zaniedbania, jakiego od dekad doznawali ze strony rządu federalnego ich mieszkańcy. W II połowie XX w. nastąpiła kolejna odsłona tej historii. Właśnie wtedy stopniowo pogarszającej się sytuacji ekonomicznej rolników i robotników w tych stanach towarzyszyły narodziny polityki tożsamości z kolejnymi grupami, domagającymi się od władz uznania wyrządzo-

nych im historycznych krzywd. Specjalne przywileje, które zdaniem wielu białych mieszkańców stanów Południa otrzymywały kolejne grupy, tylko z powodu swojej tożsamości, przyczyniły się do wzrostu poczucia wykluczenia i wyobcowania. Ich własna tożsamość konserwatywna stała się natomiast w oczach liberalnych elit przestarzała i zacofana (zob. Hochschild 2017: 325-332). Owo poczucie „obcości we własnym kraju” oraz „spychania w kolejce” po zainteresowanie władz państwowych stało się, zdaniem Hochschild, doświadczeniem, które doprowadziło do wzrostu popularności prawicy. Autorka nieco przewrotnie jednak proponuje, że właśnie zainteresowanie i odwołanie się do tych doświadczeń mogłoby stać się także punktem wyjścia do odzyskania popularności przez Demokratów. Hochschild sugeruje bowiem, że oprócz powrotu do reprezentowania interesów farmerów i niebieskich kołnierzyków i ponownego skupienia się na walce z nierównościami i ubóstwem, liberałowie powinni wskazywać dzielący charakter programów prawicy oraz unaocznić, że w związku z ich zwyczajstwami to właśnie ich w coraz większym stopniu spotyka poczucie „obcości we własnym kraju” (Hochschild 2017: 356-357).

W świetle przytoczonych diagnoz i propozycji Franka czy Hochschild analizy Lilli nie wnoszą wiele nowego. Być może rozmiar *The Once and Future Liberal*, jak i niewątpliwie bardzo aktualne wydarzenia, do których odnosi się jej autor, nie sprzyjały rozwinięciu niektórych wątków w szerszym zakresie i sprawiły, że omawiana praca ma raczej publicystyczno-perswazyjny charakter (por. Lilla 2016a). Mimo to niewątpliwie jej pojawienie się jest warte odnotowania i świadczy o wzrastającej krytyce polityki tożsamości w szeregach — na razie głównie intelektualnych — amerykańskiej lewicy. Czytając książkę Lilli, nie da się bowiem uniknąć wrażenia, że krytyka ta staje się coraz ostrzejsza i zaczyna coraz wyraźniej przekraczać utrwalone podziały polityczne.

### Literatura cytowana

- Bloom Allan. 1997. *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*. Przeł. T. Bieroń. Poznań: Zysk i S-ka.
- Frank T. 2008. *Co z tym Kansas? Czyli opowieść o tym, jak konserwatyści zdobyli serce Ameryki*. Przeł. J. Kutyla. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Fraser N. 2000. *Rethinking Recognition*. New Left Review: May-June 2000 (<https://newleftreview.org/II/3/nancy-fraser-rethinking-recognition>).
- Hochschild A. R. 2017. *Obcy we własnym kraju. Gniew i żal amerykańskiej prawicy*. Przeł. H. Pustuła. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

- Lilla M. 2005. *Opowieść o dwóch reakcjach*. Przeł. M. Warchała. Europa 44: 6.
- Lilla M. 2016a. *Mam dość szlachetnych przegranych*. Z Markiem Lillą rozmawia Jarosław Kuisz. Kultura Liberalna 50 (<https://kulturaliberalna.pl/2016/12/13/mark-lilla-kuisz-wywiad-konserwatyzm-populizm-liberalizm/>).
- Lilla M. 2016b. *The End of Identity Liberalism*. The New York Times: 18.10.2016 (<https://www.nytimes.com/2016/11/20/opinion/sunday/the-end-of-identity-liberalism.html>).
- Raunch J. 2017. *Speaking as a...* The New York Review of Books: 9.11.2017 (<http://www.nybooks.com/articles/2017/11/09/mark-lilla-liberal-speaking/>).

*Marcin Polakowski*

**The Policy of Identity and the Crisis of the American Liberalism**

[Mark Lilla, *The Once and Future Liberal*, Harper, New York 2017, pp. 160]

*Abstract*

The paper is dedicated to the latest book by Mark Lilla, *The Once and Future Liberal*, and the discussion prompted on the condition of the American liberalism. In the paper, the main threats of the book are presented. Especially, Lilla's staunch criticism of identity politics is enhanced, responsible (in Lilla's opinion) for the decreasing role of liberals in the American public life. Also, an attempt is made to evaluate the proposals presented for liberalism to get out of the impasse — against the background of similar diagnoses by other authors.

Keywords: liberalism, the Democratic Party, identity policy, the United States.

